

Majewski, Erazm

W sprawie poszukiwań starożytniczych i ochrony zabytków zamierzchłej przeszłości

Światowit 6, 148-150

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. Chciałem zadość uczynić prośbie Sz. Pana i przesłać Mu żądane pomiary czaszek oraz rysunki nowych okazów, jakie miałem nadzieję znaleźć jeszcze na dawnym cmentarzysku. Wziąłem się do prawidłowych poszukiwań, ale, niestety, pozostały one bez skutku. Okazuje się, że owe cmentarzysko już zostało doszczętnie rozkopane w ubiegłych dwóch latach, i okazy, z których zdjęcia fotograficzne przeselałem obecnie na 21 tablicach, pochodzą z owego czasu. Z przesyłanych zdjęć fotograficznych kilka bransolet oraz jeden naszyjnik są srebrne, reszta przedm. brązowe.

Wrazie gdybym odkrył u siebie jakie nowe zabytki, niezwłocznie zawiadomiłbym Sz. Pana.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za przesyłkę... i t. d.

Antoni Zaborski.

20 Grudnia 1902.

P.-s. Z nadesłanych fotografii niektóre, jako nieco przesświetlone, nie nadają się do reprodukcji, inne obejmują przedmioty, w części objęte na wybranych tablicach. Z tego powodu, nie mogąc podać tutaj wszystkich, wybrałem najlepsze i najciekawsze tablice: 2, 4, 5, 11, 16 i 18 i zamieszczam je w niniejszym tomie, na tablicach VI—XI. Pozostałe są w mych zbiorach zawsze dostępne dla archeologów.

E. Majewski.

IV.

W sprawie poszukiwań starożytnych i ochrony zabytków zamierchłej przeszłości.

Na każdym polu mamy w granicach kraju wiele jeszcze do czynienia i do zbadania, więc też i w dziedzinie archeologii przeddziejowej praca jest niezmiernie wdzięczna i rokująca obfity plon poszukiwań naukowych.

Nie możemy wprawdzie oczekiwać odkryć tak niezwykłych i głośnych, jakie się następują w starym Egipcie, Azji Mniejszej, a choćby w klasycznej Grecji, jednakże możemy się spodziewać cennych przyczynków, gdy sobie uprzytomnimy, że conajmniej trzy czwarte powierzchni ziemi naszej stanowi teren zupełnie jeszcze niebadany.

Depczemy obojętnie po skarbach naukowych, ukrytych w jej łonie, uszczuplających się z każdym rokiem, z każdym dniem nawet pod niszczącym działaniem czasu, a z nim sprzymierzonych: uprawy ziemi i ciemnoty ludu.

Odszukiwanie starożytnych zabytków i użytkowanie ich na korzyść nauki jest prosto obowiązkiem naszym. Czegóż trzeba, aby go spełnić? Oto naprzód potrzeba, aby zwiększył się szereg zastęp znawców i miłośników archeologii we wszystkich sferach, ale zwłaszcza wśród ziemian i duchowieństwa wiejskiego. Trzeba, aby uznawano ważność naukową dochowanych w ziemi zabytków i współdziałano z ludźmi, mogącymi te zabytki właściwie użytkować. Lud jest dotychczas niszczycielem wykopalisk; w każdej odgrzebanej przypadkiem popielnicy spodziewa się znaleźć ukryte skarby, rozbija urnę i zamiast pieniędzy znajduje trochę kości przepalonych. Każdy wie, ile w ten sposób grobów niszczy bez śladu. Trzeba, aby z niszczyciela stał się ich obrońcą i znaleźć na to radę łatwo.

Już Kirkor twierdził, a ja sam przekonałem się, że lud nasz, spoglądający na archeologa nieufnie, nabiera dla zabytków archeologicznych poszanowania, gdy mu się wytłumaczy ich znaczenie w badaniu przeszłości. Interesuje się wtedy nimi szczerze i staje się gorliwym pomocnikiem naszym.

Na inteligencji tedy wiejskiej spoczywa obowiązek doniosły i podstawowy ocalania przedmiotów wykopanych w ziemi od zagłady z rąk nieoświeconych znalazców.

Dalsze współdziałanie polega:

- a) na zawiadomianiu archeologów o zasłyszanych lub znalezionych zabytkach;
- b) na udzielaniu wskazówek i chętniej pomocy archeologom, gdy się zwrócą do nas z prośbą o pozwolenie na czynienie poszukiwań;
- c) na oddawaniu przypadkowych znalezisk (bądź bezinteresownie, bądź za zwrotem kosztów) osobom, zajmującym się badaniem zabytków i gromadzącym w tym celu zbiory tychże.

Nieodzownym warunkiem takiego współdziałania musi być przekonanie, że niema tak błahych zabytków, któreby wolno było lekceważyć. Nieraz w przedmiocie, napozór najmniej zasługującym na uwagę, kryją się cenne i to bardzo cenne wskazówki i przyczynki naukowe.

Ze zwiększeniem się liczby ludzi, rozumiejących doniosłość zabytków, zwiększy się znakomicie ilość materiału naukowego, zostanie bowiem ocalone mnóstwo przedmiotów, któreby inaczej bezpowrotnie

zginęły. Rzecz też można śmiało, że zwiększona liczba miłośników wiedzy — to potęga, która zastąpić nam może Towarzystwa uczone, działające gdzieindziej w celu ochrony zabytków starożytnych.

Otóż zwracamy się do Was, światli Czytelnicy nasi: nie zaniebujcie żadnej nadarzającej się sposobności, nie gardźcie żadnem, choćby drobnem odkryciem, niech Was nie zrażają drobne przeszkody, ani pozorna błahość przedmiotu. Donoście nam o każdym odkryciu. Każdy Wasz przyczynek zostanie spożytkowany dla nauki krajowej. Chciejcie tylko, a łatwo spełnicie swój obowiązek.

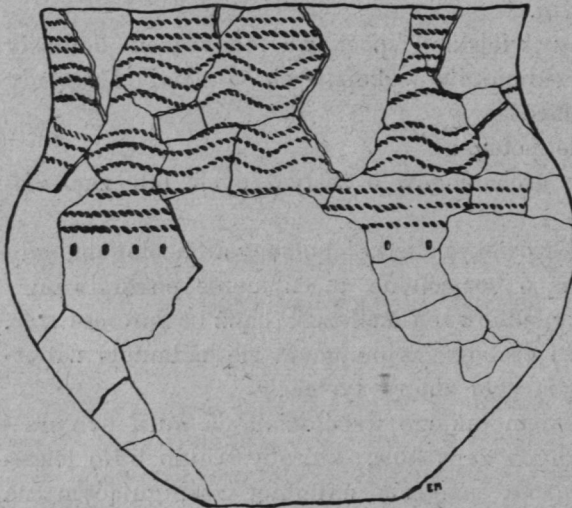
Erazm Majewski.

Warszawa, Złota 61.

V.

Garnuszek z ozdobą sznurowo-falistą z Beszowy.

Niedawno udało mi się ze skorup, zebranych przed kilku laty na piaskach pod wsią Beszową, zrekonstruować kształt naczynia, które tu w rysunku o połowę zmniejszonym podaję. Jest to już



Rys. 69 Beszowa. № 6378. $\frac{1}{2}$ w. n.

pięte tak ozdabiane naczynie, odtworzone ze skorup zebranych w pow. Stopnickim. Dotychczas naczyń podobnych w stanie nieuszkodzonym nie udało mi się odszukać, a że ozdoba sznurowa falista jest nowością w nauce, przeto, nie czekając, aż cały materiał znajdzie uwzględnienie w monografii Powiatu Stopnickiego, dzielię się z czytelnikami mniejszą, interesującą wszystkich archeologów przedhistorycznych, wiadomością. Krótką o tem wiadomość podałem do berlińskiego Towarzystwa antropologicznego, ale załączyłem tam tylko rysunek schematyczny.

E. M.